Nr. 152. Kraków, Sobota 5 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. ...

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA (anonsy) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — ... Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coo. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, ...

Wybory w Krakowie.

Głosowanie w 12 sekcyach krakowskich skończyło się o godzinie 5 popoł., poczem rozpoczęło się zliczanie głosów. Po dokonaniu skrutynium w każdej sekcyi przy zamkniętych drzwiach, odbyło się skrutynium ogólne w sekcyi pierwszej, w obecności starosty Kowalikowskiego. Skrutynium prowadził osławiony urzędnik magistratu Dach, który tylko dzięki abolicyi nie dostał się do kryminału za przestępstwo wyborcze. Skrutynium ukończyło się około godz. 9, na placu przed magistratem czekały tłumy żydów niecierpliwie na rezultat wyborów. Chrześcijańska ludność, wiedząc z góry, jaki będzie wynik, nie objawiała wcale zainteresowania.

Cyfrowy rezultat wyborów przedstawia się następująco:

Na 12.551 uprawnionych, głosowało zaledwie 5759 wyborców, czyli niespełna 50 procent. Bezwzględna większość, potrzebna do wyboru wynosiła przeto 2 880.

Otrzymali: prezydent m. Dr Juliusz Leo 4.720 głosów, Dr Ernest Bandrowski 3.628 gł., Jan Kanty Federowicz 3.609 gł., Konstanty Srokowski 3.576 gł., Ignacy Daszyński 1.387 gł., prof. Dr Franciszek Bujak 1.111 gł., prof. Dr Stanisław Stroński 1.163 gł., inż. Franciszek Drobniak 1.028 gł., b. szef sekcyi Jerzy Piwocki 919 gł., Dr Józef Drobner 779, Tomasz Gramatyka 235 gł., (11 głosów było rozstrzelonych) z tego p. Wajda otrzymał 6 głosów, a jeden wyborca dał głos na Bazesa, motywując to uwagą, że „Bazes jest jedynym niezależnym człowiekiem w Krakowie".

Na pierwszy rzut oka cyfry powyższe ilustrują znaczne zwycięstwo bloku, — przy bliższej analizie tryumf ten przedstawia się daleko skromniej.

Pomijamy p. Leo. Jego stanowisko prezydenta miasta zapewnia mu znakomitą przewagę nad wszystkimi innymi kandydatami. Bardzo wielu obywateli niezawisłych, niechętnych jego polityce, dało mu swe głosy, wychodząc z zasady, że prezydent Krakowa powinien znaleźć się w Sejmie. Tak postąpiła znaczna część duchowieństwa. Oprócz tego cały aparat wyborczy magistratu pracował przedewszystkiem dla niego i jemu tu tylko żydzi solidarnie oddali swe głosy. Nic dziwnego, że otrzymał najwięcej cyfr głosów.

Ale już zupełnie inaczej należy rozsegregować głosy np. p. Srokowskiego, otrzymał on przedewszystkiem blisko 1800 głosów żydowskich obu odcieni, — bo był niejako substytutem kandydata żydowskiego. — Wątpliwe wszystkie głosy aparatu wyborczego, (pełnomocnictwa „hjeny") np., które można obliczać śmiało na 1200—1500, — tak że samodzielnie głosujących chrześcijan, co najwyżej 400—500 głosowało na niego. I taka jest istotna siła bloku, wspartego tym razem przez nieliczne głosy konserwatywne. Ponieważ zaś nie doręczono wyborcom około 4 000 legitymacyj, i to głównie takim, których podejrzywano o sympatye dla kandydata niezawisłych, — więc ten rezultat wczorajszy stwierdził tylko ponownie, że w Krakowie przy teraźniejszej ordynacyi wyborczej i wobec bezwzględności kliki rządzącej, wybory do Sejmu i do Rady miejskiej są tylko wstrętną komedją.

P. Daszyński, który liczył na żydów zawiódł się częściowo, suma głosów żydowskich, które padły na Dra Drobnera 779, — plus 350—400 głosów kahalników upoważnionych do tego przez Bazesa, przedstawia cyfrę głosów żydowskich oddanych na socyalistycznego przywódcę.

Resztę głosów otrzymał od „niezadowolonych", którzy głosowanie na Daszyńskiego uważali za rodzaj protestu. Gdyby p. Daszyńskiemu odjęto owe 1000—1200 głosów żydowskich, — cyfra jego głosów byłaby prawie równą liczbie głosów oddanych na p. Gramatykę.

Głosy tego ostatniego (235) pokazały publicznie smutne rozbicie panujące wśród rękodzielników, — i brak wśród nich wytrawnego zmysłu politycznego. Gdyby szli solidarnie, i gdyby ich kierownicy nie powodowali się osobistemi ambicyami, które ich podaje w zawisłość od czynników rządzących, przedewszystkiem zmusiliby inne stronnictwa do przyjęcia rękodzielniczego kandydata, a nawzajem sami poparliby kandydata niezawisłych, ale przy swym obecnym bezkrytycyzmie, mogą tylko narazić swoich wybrańców na kompromitacyę.

P. Federowicz i p. Bandrowski otrzymali jednakową liczbę głosów. Aparat wyborczy, oto główna ich podstawa wyboru. Bez pełnomocnictwo i bez „hyen" wyborczych, — nigdyby nie dostali się do Sejmu. Z tych 3600 głosów, które na nich padły, najwyżej 800 pochodzi od wyborców, reszta, to rezultat dość z niskich sztuczek wyborczych, które jeszcze do pewnego czasu mogą mieć powodzenie.

Jak wybierano.

Wybory krakowskie mają swoją smutną sławę. Cały kraj zna krakowskich macherów wyborczych: Federowicza, Schneidra, Dacha i t. p. i zna te wszystkie metody, jakiemi tworzy się większość dla kandydatów kliki magistrackiej. Wybory wczorajsze były rekordem w tem ohydnem fałszowaniu woli wyborców, w deptaniu ustawy, w urąganiu wszelkim zasadom moralnym, by tylko dopiąć celu. To nie były wybory — ale farsa.

Kilka tysięcy wyborców nie otrzymało legitymacyj i pozbawionych zostało prawa wyboru. Nie otrzymali legitymacyj nawet liczni nauczyciele, choć ci nie są podejrzani o sympatye „klerykalno-wszechpolskie"; dalej księża i całe kategorye urzędników, a wreszcie ogromna większość kobiet...

Przy urnie wygłosowywały hyeny magistrackie legitymacye kobiet, które nigdy tych legitymacyj nie widziały, ani pełnomocnictw nie podpisywały. Gdy jedną taką hyenę przypadkowo schwytał pan St., gdy głosowała za jego matkę, otrzymał odpowiedź, że „legitymacyę i pełnomocnictwo dał radca m. Peroś"... Sprawa ta, jak i cały szereg innych, o których komitet obywatelski otrzymał wiadomość, stanowić będzie przedmiot doniesień karnych.

Zwłaszcza żydzi głosowali masowo na podstawione legitymacye i fałszywe pełnomocnictwa. Do komitetu obywatelskiego zgłosiło się kilku żydów (nazwiska są nam znane) i prosiło o legitymacye żydowskie i dopiero tu powiedziano im, że nie do demokratycznego komitetu trafili.

Z braku miejsca dzisiaj — ogłosimy jutro i w dniach następnych jaskrawsze wypadki nadużyć wyborczych. Tu dodajemy tylko, że komitet obywatelski wniesie przeciw wyborom protest. Wszyscy wyborcy, którzy zauważyli nadużycia, zechcą je zakomunikować mec. Carowi (ul. Szczepańska 11)

Dodajemy jeszcze, że nie wstydzono się do skrutynium powołać osławionego Dacha. Komitet obywatelski napróżno interweniował u wiceprezydenta Sarego o usunięcie tego urzędnika, który tylko dzięki abolicyi nie został skazany za przestępstwa wyborcze.

Sprostować trzeba doniesienie „Nowej Reformy", jakoby w komisyach wyborczych zasiadali przedstawiciele różnych stronnictw. Ani jednego członka komitetu obywatelskiego do komisyi nie dopuszczono. Jest to wyraźne ze strony kliki magistrackiej przyznanie, że w tych komisyach dzieją się rzeczy niezgodne z ustawą. Bo jeżeli w komisyi nie fałszuje się wyborów, to cóż szkodziło p. Leowi powołać do nich wyborców niezawisłych?

Upadek czy zwycięstwo?

Wczorajsze wybory będą pamiętne w historyi naszego miasta, a sztuczne zwycięstwo rządzącej kliki jest jej porażką i widmem zbliżającego się upadku. Odczuwać się daje silne wrzenie w mieście, które targa uczciwie myślącem społeczeństwem, przynosząc nadzieję, że wkrótce prysną rządy tych ludzi, gardzących wszelką etyką w obronie zachwianych swych pozycyj. Budzi się odruch oparty nie na interesie kasty, nie na interesie osobistym, który był probierzem obecnej polityki w mieście, lecz jego podstawą będzie uzdrowienie opłakanych stosunków w mieście, ratunek zagrożonych podstaw bytu i polskości miasta.

Rosną szeregi opozycyi, jednoczącej się pod sztandarem narodowym, a wskaźnikiem jej jest uczciwość, o której dawno już zapomnieli obecni obrońcy miasta. Do walki wyborczej szliśmy ze świadomością klęski, nie łudziliśmy się zwycięstwem, bo czarodziejskiej mocy aparatu wyborczego, setkom żydowskich hyen i wyszkolonym w oszustwach wyborczych specyalnych funkcyonaryuszy magistratu, nie mogliśmy przeciwstawić tej samej broni. Uczciwość uledz musiała nieuczciwości, a przytem terror i niewiara w zwycięstwo, powstrzymywały wielu uczciwych obywateli od beznadziejnej walki.

W chwili, gdy niknie w mieście polski stan posiadania, a echa dolatujące z Warszawy wskazują nam jedyny kierunek samoobrony, Kraków kąpie się w błocie. Przy pomocy żydów, poparty aparatem magistrackim, wychodzi z urny krakowski Jagiełła i w mowie swej programowej ośmiela się wypowiadać walkę hasłom samoobrony narodowej, oświadcza, że nie pozwoli spolszczyć zżydziałych naszych miast. W chwili, gdy żydostwo idzie w zwartym szeregu do walki z polskością, rozdzierając na szmaty nasz stan posiadania, gdy funkcyonaryusze magistraccy pod wodzą osławionej hyeny z biur magistratu rozsyłają tysiące druków pisanych w żargonie do tysięcy obywateli miasta, nie rozumiejących naszego języka i gardzących nim, a którzy mimo to decydują o rezultacie wyborów, gdy żargon staje się językiem urzędowym w magistracie, znajduje się jeszcze odłam naszego społeczeństwa oddający głosy swe najemnikowi żydowskiemu.

Cieszy się z jego wyboru krakowska „Neue Freie Presse", która dawniej była wyrazem i szermierką idei demokratycznej, a dziś stała się przednią strażą dla idącego przeciw nam w zwartym szeregu do walki żydostwa. Cieszy się bezkrytycznie część mieszczaństwa, któremu śruba podatkowa i kredyt, będący w ręku żydowskiego kacyka, gnie karki do niewolniczych posług dla rządzącej w mieście żydowskiej kliki. Usiłowano tępić w nich ogólno narodowe dążenia, z ust ich czasem ciśnie się nieśmiały okrzyk: „Chcemy rękodzielnika!" — lecz na rozkaz Bazesa zadowalają się fabrykantem wina!

Nie widzi jednak rękodzielnik, przemysłowiec i kupiec strasznego podboju i klęski, jaką gotuje im żydostwo, wypierające ich z wszystkich pozycyj. Nie widzi tych rozsadników tandety, którzy silni w poparciu finansowe i kredyt, wychwytują wszystkie dostawy miejskie, pozostawiając tylko resztę ochłapów tym, którzy mają giętsze karki wobec rządzących matadorów.

Widząc to wszystko, słysząc i czytając niewolnicze deklaracye krakowskiego Jagiełły, ślubującego publicznie wierność panującemu żydostwu, niosą mu mieszczanie w pokorze głos, bo tak każe żyd, który rządzi miastem, a wola jego i grona usłużnych mu pachołków jest dla nich, niestety, rozkazem!

Wierzymy jednak, że właśnie ci żydzi i ich pachołkowie staną się budzicielami Krakowa, że im zawdzięczać będzie miasto nasze odrodzenie, bo oni wytworzą tysięczną armię samoobrony polskości, budząc sumienie narodu swą cyniczną bezwzględnością.

Wybory w miastach.

Wczoraj odbywały się wybory w kuryi miast, która wybiera 29 posłów do Sejmu. Dotąd znane są następujące wyniki:

Biała. (Dot. K. Haempel). Głosowało 315. Otrzymali: Karol Haempel (Niemiec) 277, Stanisław Weiss 38. Wybrany Karol Haempel (Niemiec).

Bochnia-Wadowice. (Dot. Maiss). Głos. 876. Wybrany 876 głosami Dr Ferdynand Maiss (dem.).

Gorlice-Jasło. (Dot. German). Głos. 1.684. Otrzymali: Dr Ludomił German 881, Dr Baranowski (nar. dem.) 701. Wybrany Dr Ludomił German (dem.).

Nowy Sącz. (Dot. W. Korytowski). Głos. 1.036. Wybrany 1.036 głosami Dr Witold Korytowski (kons.).

Podgórze Wieliczka (Dot. Fr. Maryewski). Głos. 1.436. Otrzymali: Fr. Maryewski 921, Aywas 515. Wybrany Fran. Maryewski (dem.).

Rzeszów. (Dot. St. Jabłoński). Głos. 588. Wybrany 587 głosami Dr Stanisław Jabłoński (nar. dem.)

Sanok-Krosno. Głosowało 1.103 Otrzymali: Dr Zgórski 860, Kazimierz Laskowski (kon.) 241. Wybrany Dr Alfred Zgórski (lud.).

Tarnów. (Dot. Dr Tertil). Wybrany Dr Tadeusz Tertil (dem.). Urzędowa data później.

Brody. (Dot. Oktaw Sala). Głosowało 523. Wybrany 521 głosami Dr Tobiasz Aschkenaze (dem.).

Brzeżany-Złoczów. Głos. 1.414 Otrzymali: Dr Schaetzel 1.206, Wład. Wiśniewski (nd.) 185; rozstrzelonych 23 głosy. Wybrany Dr Stanisław Schaetzel (dem.).

Drohobycz. (Dot. Dr A. Halban). Gł. 1.991. Otrzymali: Dr Alfred Halban 1.107, dyr. Staromiejski (nar. dem.) 424. Wybrany Dr Alfred Halban (kons.).

Jarosław. (Dot. Wł. Jahl). Głosowało 524. Wybrany 523 głosami Dr Władysław Jahl (dem.).

Kołomyja. (Dot. Kleski). Głos. 1.218. Wybrany 1.218 głosami Jan Kleski (dem.).

Przemyśl. (Dot. Fr. Doliński). Głos. 2.385. Otrzymali: Doliński 1.717, Wł. Grzędzielski (nar. dem.) 668 głosów. Wybrany Dr Franciszek Doliński (dem.).

Sambor. (Dot. Sobolewski). Głos. 2.098. Otrzymali: W. Wójcicki 1.271, Dr M. Szarski (kons.) 820. Wybrany W. Wójcicki (nar. dem.).

Stanisławów. (Dot. Dr Biliński). Głos. 701. Wybrany 701 głosami Dr Leon Biliński (kons.).

Stryj. (Dot. M. Misiński). Głos. 810. Wybrany 810 głosami Dr Marceli Misiński (dem.).

Pokłosie wyborów.

Z Grybowskiego piszą nam:

Prawda zwyciężyła. Demagogia i obrzydła agitacya wzięła w łeb. Stronnicy Cielucha chyłkiem wracali z niczem do swych

---

21 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

— Co się tyczy małego doktora, musiałeś pan zauważyć jego brutalne zdrowie, które jest bardziej rażące, niż chorobliwość sekretarza. Sprężysty jest, jak piłka kauczukowa, a przytem okropnie męski i żywotny. To też Niedziela nie śnił (dziwiłbym się gdyby ten człowiek wogóle sypiał), zamykając wszystkie plany zamierzonego gwałtu w czarnej okrągłej głowie doktora Bulla.

— Więc pan sądzisz — zauważył Syme — że moja gra na fortepianie ułagodzi tego wyjątkowego potwora.

— Nie bądźże pan głupim — strofował go jego mentor — jeżelim wspomniał o grze na fortepianie, to dlatego tylko, że technika muzyczna wyrabia palce i daje im niezależność. Słuchaj mnie pan, jeśli mamy pójść do doktora Bulla i powrócić cało i zdrowo, musimy umówić się o rodzaj hasła czy sygnału, któregoby to zwierzę nie rozumiało. Obmyśliłem już szemat cyfrowanego alfabetu, odpowiadający pięciu palcom. Uważa pan tak. Tu profesor zaczął bębnić po stole. To naprzykład znaczyć będzie „źle" wyraz, którego przyjdzie nam najczęściej używać. — Syme nalał sobie jeszcze jedną szklankę wina i zabrał się do studyowania szematu. Czuł się nad wyraz rzeźwy, mózg jego i palce pracowały gorliwie na rzecz spisku, nauczył się też szybko cyfrowanego alfabetu profesora i gotów był do przesyłania mu tajemniczych haseł przez stukanie palcami po stole lub po kolanach. Ale wino i towarzystwo, rozwiązywały mu zwykle język i wprawiały go w stan naiwnej wesołości, tak, że profesor musiał parę razy hamować zbyt rozlewną energię, z jaką Syme spowiadał się ze wszystkich rozpierzchłych myśli, jakie przelatywały mu przez rozpaloną głowę.

— Musimy obrać sobie — mówił — parę ulubionych wyrazów, które zwykle najczęściej powtarzamy i nadać im osobne znaczenie, jako umówionemu hasłu. Ja naprzykład, bardzo lubię używać wyrazu „rówieśnik" a pan, jaki masz ulubiony wyraz?

— Robisz pan sobie z tego zabawkę — odparł żałośnym tonem profesor — gdy tymczasem sprawa jest poważna.

Ale Syme nie zważał na to ostrzeżenie.

— Dobrze będzie także używać wyrazu „bujny" — proponował dalej. — Wie pan, jak się to mówi o trawce?

— Więc pan sobie wyobrażasz — spytał z wściekłością profesor — że będziemy rozmawiać z doktorem Bullem o trawce?

— Można przecie poruszać daną kwestyę w najrozmaitszy sposób — obstawał przy swojem Syme — wprowadzając nieznacznie do rozmowy umówiony wyraz. Możemy naprzykład powiedzieć: „doktorze Bullu!" wiesz pan zapewne jako anarchista, że tyrani skazują nas często na żywienie się trawką, podczas, gdy wielu z nas, patrząc na świeżą bujną letnią trawę...

— Nie rozumiesz pan — przerwał profesor — że stoimy u progu tragedyi.

— Owszem — odparł Syme — rozumiem wybornie, ale przecież i w tragedyach zdarzają się epizody komiczne. Chciałbym naprzykład zastosować na szerszą skalę pańskie pismo cyfrowane, pukać byśmy mogli nietylko palcami u rąk, ale też i palcami u stóp, co mogłoby być wykonane niepostrzeżenie.

— Symie! przyjacielu — rzekł profesor z pogodną prostotą — idź już spać.

Syne nie odrazu usłychał tej rady i siedział jeszcze czas jakiś na łóżku, udoskonalając nowy alfabet. Gdy zbudził się nazajutrz, mrok kłócił się zaledwie z brzaskiem, a nad łóżkiem jego stał już podobny widmu siwobrody paralityk. Syme wyskoczył szybko, próbując zebrać myśli i rzecz dziwna, wraz z przebudzeniem, opuściło go radosne poczucie bezpieczeństwa, jakiego doświadczał wczorajszego wieczora. Nie stracił wprawdzie zaufania do swego nowego przyjaciela, ale zdawało mu się, że on i profesor są w położeniu dwóch ludzi, którzy za chwilę mają wstąpić na szafot.

— Śnił mi się pański alfabet — rzekł z przymuszoną wesołością, pukając po swoich spodniach — ile panu zabrało czasu wymyślenie tego szematu?

Profesor nie dał na to żadnej odpowiedzi, lecz patrzył mu prosto w oczy swemi blado niebieskiemi źrenicami, koloru zimowego morza. Syme powtórzył znów to samo pytanie.

— Pytam pana, czy długo obmyślałeś swój alfabet? Uważany jestem za zdolnego do takich rzeczy, a zajęło mi to dobrą godzinę. A pan, czy nauczyłeś się tego łatwo?

Profesor milczał wciąż. Oczy jego szeroko otwarte, utkwione były wciąż w twarzy Syma, a do ust jego przylgnął stały, lubo nieznaczny uśmieszek.

— Jak długo uczyłeś się pan swego alfabetu?

Profesor ani drgnął.

— Dlaczego pan nie odpowiadasz — krzyknął Syme, przejęty nagle gniewem, który był bardzo podobnym do utajonego lęku.

Zapytywał siebie, czy profesor nie może, czy nie chce odpowiadać. Patrzył na zdrętwiałą, nieruchomą twarz starca i jego wyblakłe oczy i pomyślał w pierwszej chwili, że profesor zwaryował, poczem myśl ta ustąpiła innemu, gorszemu jeszcze przypuszczeniu. Bo ściśle biorąc, co wiedział o tem cudacznem stworzeniu, którego przyjaźni zaufał tak nagle? Tyle tylko, że człowiek ten wziął udział w śniadaniu anarchistów i że opowiadał mu potem o sobie śmieszne historye. Któż mu zaręczy za prawdę tych opowiadań? Co znaczy to dziwne milczenie mniemanego paralityka? Jestże to sensacyjny sposób wydania wojny. Byłożby to postępowanie okropnie szydercze potrójnego zdrajcy, który odsłoni za chwilę swoje zamiary?

Syme wsłuchiwał się czas jakiś w to niezłomne milczenie profesora i zdawało mu się, że słyszy już w sąsiednim korytarzu kroki anarchistów, którzy zamierzają napaść go zdradziecko.

Nagle spojrzał w dół i zrozumiał wszystko, a mimo, że profesor nie zmienił postawy i milczał dalej, oczy Syma zajaśniały wesołością, a na ustach jego wykwitł figlarny uśmiech, zobaczył bowiem, że milczący profesor przebiera zwinnie palcami po stole, a śledząc za ruchem tych palców, Syme wyczytywał, co następuje.

— Chcę tylko powiedzieć, że przed wyjściem musimy pokrzepić się posiłkiem.

— Bardzo dobrze, wystukał w odpowiedzi Syme. — Chodźmy na śniadanie. Wzięli obaj laski i kapelusze, a Syme ściskał w ręku z wielką energią swoją szpadę. — Po drodze zatrzymali się na parę minut, w podrzędnej kawiarni, gdzie wypili naprędce kawę i zjedli parę kanapek — poczem ruszyli obaj ku rzece, która wyglądała tak szaro i posępnie, jak wody Acheronu. Przeszedłszy na drugą stronę rzeki znaleźli się u stóp zbitej masy wysokich budynków, które oglądali zdaleka wczoraj i poczęli piąć się w górę po niezliczonych kamiennych schodach. — Nie mówili do siebie nic prawie, prócz paru krótkich uwag, o kształcie poręczy. Na każdem piętrze spotykali jedno okno, przez które wpadał blady tragiczny brzask rozwidniający się nad Londynem. Syme uświadamiał sobie coraz jaśniej, że ta nowa jego przygoda, przeraźnie tak powszednia, gorszą jest w swej normalnej prostocie, od wszystkich poprzednich. Zeszłej nocy olbrzymie domy przedstawiały mu się jak wieża widziana we śnie, dziś idąc po nieskończenie pnących się w górę schodach czuł się zupełnie oszołomiony ich niezliczoną ilością. — Nie było już w tem grozy sennej, lecz realna świadomość nieskończonej arytmetycznej progressyi, nie dającej się objąć myślą: — Było to coś podobnego do astronomicznego obliczania odległości gwiazd stałych. — Dostali się wreszcie na najwyższe piętro, gdzie mieszkał doktor Bull, a gdy przechodzili obok ostatniego okna, jasne oślniewające światło dzienne, wlewało się już przez jego szyby. Izdebka doktora Bulla, mieszcząca się na najwyższem poddaszu, zalana była słońcem, w chwili, gdy weszli do niej. Od chwili przestąpienia jej progu, prześladować zaczęły Syme, wspomnienia historyczne z czasów rewolucyi francuskiej. Doktor Bull siedzący przy biurku i zajęty pisaniem zdał się mu być dziwnie podobnym do bohaterów tego krwawego dramatu dziejowego. — Na tle biało różowego poranku, dojrzał Syme, jak gdyby cień gilotyny, a ciemna krótko przystrzyżona głowa doktora Bulla mogła by być bardzo dobrze głową Murata lub Robespierra.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

domów. Na nic się zdały przygotowane bufety, na nic muzyka, sprowadzona umyślnie z Mystkowa, na nic nawet hymny sklecone na przyszły tryumf Cielucha. Cieluch został tylko Cieluchem, a posłem został X. Michalik.

Nauczyciele pokazali w Grybowie, co umieją. Niektórzy, wbrew przekonaniom, głosowali za Cieluchem, bo taki wyszedł rozkaz z głównej komendy, z zarządu głównego Związku nauczycielskiego w Krakowie. Mam wrażenie, że nauczyciele — oprócz chlubnych wyjątków — stali się manekinami w rękach swego zarządu z p. Nowakiem na czele, — który w swym organie roztczula się nad złotą erą, jaka zapanuje, kiedy ludowcy będą rządzić Galicyą, a jako ochłapy odstąpią nauczycielom parę mandatów do Sejmu.

„Głos nauczycielstwa ludowego“ w niczem się nie różni od „Przyjaciela Ludu“ — niema tam nic, coby mogło nauczyciela podnieść, zapalić do ideału, tam tylko jad, zawiść partyjna, bezdennie głupia argumentacya, brak logiki, inwektywy, przekręcanie faktów itp.

I tem się karmi nauczyciel, — podobnie jak chłop „Przyjacielem Ludu“. Poznają się na tych farbowanych kudłach „Głosu“ nauczyciele, tylko będzie nieco za późno.

„Topaz“.

Zmierzch Polskiego Stronnictwa ludowego.

Ta zatem chwiejna polityka w stosunku do Kościoła musi również doprowadzić do upadku dzisiejsze P. S. L. Lud polski nie może być reprezentowany przez takie stronnictwo. Mnogie, milionowe rzesze ludu polskiego zupełnie inaczej czują i myślą. To stałe serca, przepojone cichą, rzewną i spokojną egzaltacyą i tęsknotą ku coraz to nowym ideałom. To dusze, podobne do tych prostych rybaków galilejskich, z pośród których Chrystus wybrał sobie Apostołów. Tym ludem zapełnione będzie niebo, mawiał jego przyjaciel i znawca O. Antoniewicz.

A tymczasem do czego zmierza cała działalność Stapińskiego? Wszak on zmienia radykalnie ten nastrój duszy chłopa polskiego. Z wierzącego prostą i szczerą wiarą chce z niego zrobić przemądrzałego faryzeusza, z człowieka „cichego i pokornego serca“ chce zrobić niedouczonego panka, który nikomu nie ufa i wszystkich niżej od siebie stawia...

Czy taki chłop, wychowany przez p. Stapińskiego, ma przedstawiać przeciętny typ chłopa polskiego, na którym buduje się tyle nadziei? Taki chłop, to zarozumiała jednostka, nie uznająca żadnej idei wyższej i szlachetniejszej, ponad swój własny interes i wygody. Nie daj Boże doczekać się takiego ludu!

Lud polski z własnego, szlachetnego popędu serca łoży chętnie na budowę i ozdobę kościołów! Wszakże piękny kościół, to jest jego „chwała“ i radość. A tymczasem, jaki kierunek płynie ze szpalt „Przyjaciela Ludu“ i całej prasy i agitacyi dzisiejszych ludowców? Tam tylko wieczne i ciągłe biadanie i narzekanie na księży, że „budują wystawne kościoły, wyniosłe germańskie gotyki i pałacowe plebanie“. A więc uwolnić lud od tego ciężaru, budować skromne, tańsze kościoły, bo „utrzymanie takich gmachów kosztuje też potem już na zawsze rocznie znaczne sumy“ itd. itd. Czyż z tego stanowiska nie wystarcza zrobić zaledwie jeden krok dalej, a będzie już zasada: a więc nie budować wcale kościołów!?...

Wspaniałe kościoły!.. W stosunku do obszaru naszych ogromnych parafij, nasze kościoły, to klateczki. W porównaniu z kościołami za granicą, o sto lat jesteśmy zacofani. W Niemczech np. czy choćby w Ameryce każdy parafianin ma własne, wygodne krzesło w kościele. A w naszych wiejskich kościołach, to już nie mówię o siedzeniu, ale stanąć niema formalnie gdzie, tak, że zwłaszcza w zimie ludzie poprostu duszą się i chorują.

Mógłbym nawet przytoczyć nazwiska znanych mi osobiście osób, które umarły wskutek kontuzyj, otrzymanych przy panującym natłoku i ciżbie w kościele. A tu Stapiński woła: uwolnić lud od ciężarów kościelnych, budować „skromne“ kościoły!

I zamiast dodawać temu biednemu ludowi choćby tej jednej radości, to jest pięknego kościoła, Stapiński judzi go wiecznie i nieustannie. W gazetach i broszurach napawa duszę ludu jakąś dziwną obojętnością i oporem przeciw wszelkiej inicyatywie budowy nowych kościołów, czy poprawy starych. Ksiądz, któryby myślał o naprawieniu tych fatalnych naszych stosunków i zachęcał lud do współudziału i współpracownictwa, staje się temsamem wrogiem „ludowców“.

Czy to jest dobry kierunek ruchu ludowego?

Nieszczęsna to przysługa oddana ludowi polskiemu, to ciągłe napawanie jego duszy niechęcią do kościoła. Stapiński chciałby lud utrzymać właśnie w kościołach z czasów pańszczyźnianych. I właśnie charakterystyczny objaw: Tam, gdzie w parafii już rządzą „twardzi ludowcy“, tam nieszczęśliwy proboszcz nic już nie poradzi i nie popchnie sprawy naprzód, bo obojętność i chłód dziwny ludowców zmrozi jego najgorętsze pragnienia i najszlachetniejsze zamiary. Tyle złego już narobiło to ciągłe szydercze powtarzanie o „strzyżeniu“ owieczek!

Mamy krótką pamięć! Niechno Stapiński wskaże nam, gdzie to i kiedy — podał plan usunięcia złego, zmiany ustaw konkurencyjnych i t. p. Łatwo znieść prawo patronatu, ale kto wtenczas będzie ponosił te wielkie datki konkurencyjne, które dzisiaj płacą „obszarnicy“. Albo jakieś przebąkiwanie o wybieralności proboszczów przez lud, czy to nie trąci chęcią wznowienia średniowiecznej i dawno już przesądzonej walki o inwestyturę. Czy nie jest to jakiemś wdzieraniem się w samą istotę niezmiennego ustroju kościelnego? Czyż takie przebąkiwanie nie świadczy o zupełnej ignorancyi elementarnych podstaw organizacyi Kościoła. Czyż na życzenie Stapińskiego księża proboszczowie — stosownie do zachcianek ludu — mają się stać luterskimi predykantami, przyjmowanymi lub wyganianymi przez gminy?

Czyż w tym punkcie P. S. L. nie zbliża się ideowo do stronnictwa socyalistycznego?

(D. n.) *X. Józef Mazurek.*

„Anerriphto kybos!“

„Niechaj kość zostanie rzucona!“ — rzekł po grecku Cezar, przekraczając Rubikon. — To samo powiedziano sobie wczoraj w Bukareszcie i król Karol podpisał dekret mobilizacyi całej armii. Wprawdzie przypuszczano, że Rumunia zdecyduje się na ten krok, jednakże do ostatniej chwili stanowisko jej było tak niezdecydowane, iż ogłoszona wczoraj urzędownie mobilizacya rumuńska jest w pewnym stopniu niespodzianką.

Teraz wyłania się pytanie, przeciw komu skieruje Rumunia swój oręż? W kwestyi tej mogą zachodzić trzy kombinacye: albo Rumunia narazie nie rozpocznie wojny a zadowoli się zgromadzeniem znaczniejszych sił nad granicą Bułgaryi względnie Serbii, albo też rzuci się i na Bułgaryę z Dobrudży i na Serbię od strony Turn Severinu, lub wreszcie oświadczy się za Serbią i jako jej sojuszniczka rozpocznie walkę z Bułgaryą. Ta ostatnia kombinacya jest najprawdopodobniejszą i odpowiada dotychczasowej polityce Rumunii, która nie może przeboleć, że przy rozbiorze Turcyi przez inne państwa bałkańskie wyszła z próżnemi rękoma.

Po ogłoszeniu mobilizacyi przez Rumunię należy spodziewać się, że dziś nastąpi ze strony Serbii i Grecyi oficyalne wypowiedzenie wojny, która „de facto“ toczy się już od poniedziałku.

O jej przebiegu mieliśmy dotąd tylko kłamliwe sprawozdania serbskie i greckie. Dopiero ostatnie depesze przyniosły krótkie i, jak zwykle, rzeczowe sprawozdanie bułgarskie, tej treści:

„Wszystkie wiadomości z Belgradu, donoszące o zwycięstwach serbskich nad armią bułgarską i o cofaniu się Bułgarów przed Serbami, są nieprawdziwe. Prawdziwy stan rzeczy jest następujący: Po pierwszych prowokacyach ze strony armii serbskiej nasze wojsko odparłszy wszystkie ataki serbskie przeszło do ofenzywy i ścigając Serbów zajęło na prawym brzegu dorzecza Bregalnicy i Zletovki, miejscowości: Suszevo, Takhun, Dobrevo i Imericę. Następnie wojsko nasze odpowiednio do wydanego onegdaj o godzinie 10 przed południem rozkazu wstrzymało ogień i cofnęło się na swoje pierwotne pozycye na lewym brzegu rzeki Zletovki. Tymczasem wysłano parlamentarzystów, aby zawiadomić o tem Serbów i wezwać ich do wstrzymania ognia. Zamiast zgodzenia się na to wezwanie, Serbowie zatrzymali parlamentarzy i z wszystkiemi siłami swojemi przeszli do ogólnej ofenzywy. To jest właśnie owa ofenzywa, o której źródła serbskie mówią, jako o ściganiu Bułgarów. Wszystkie ataki serbskie zostały wczoraj popołudniu z wielkiemi stratami po stronie serbskiej odparte.“

Jako nowy czynnik w tej ostatniej fazie zawieruchy bałkańskiej zjawia się obecnie Turcya, która, jak donoszą z Konstantynopola, zdecydowała się w ostatniej chwili wykorzystać kłopotliwą sytuacyę Bułgaryi i w tym celu zarządziła ponowne uruchomienie już przeważnie zdemobilizowanej armii. W pierwszym rzędzie zamierza ona zapomocą nacisku wojskowego uzyskać złagodzenie warunków tak ciężkiego dla niej pokoju. Jak daleko ma sięgać to „złagodzenie“ — dotąd nie jest wiadomem.

Armia bułgarska.

Głównymi dowódzcami armii bułgarskiej są, obok cara Ferdynanda, piastującego naczelne dowództwo, generałowie: Sawow, Iwanow i Dimitriew. Oficerowie ci w czasie wojny z Turcyą wykazali wielkie zdolności i patryotyzm oraz cieszą się nieograniczonem zaufaniem swych żołnierzy, którym i obecnie nie zbraknie zapału w walce ze znienawidzonymi przez Bułgarów Serbami i Grekami a w obronie idei „Wielkiej Bułgaryi“.

Siła, jaką Bułgarzy mogą w tej chwili rozporządzać przeciw Serbii i Grecyi może wynosić, co najwyżej, 280.000 ludzi, gdyż reszta, tj. 120.000 ludzi znajduje się na obserwacyi armii tureckiej lub zajmuje ważniejsze punkty w Macedonii na tyłach operującej armii. Natomiast Rumunii nie może Bułgarya przeciwstawić żadnej poważniejszej siły.

Armia serbska.

Naczelnym wodzem armii serbskiej jest wojewoda Putnik. Liczy ona obecnie wraz z III-ciem powołaniem 240 000 ludzi. Całą liczbę tych żołnierzy może Serbia wyprowadzić w pole przeciw Bułgaryi tylko wtedy, jeżeli ogołoci zupełnie swą północną i zachodnią granicę od strony Węgier i Bośni.

Wojsko serbskie biło się w wojnie z Turcyą dobrze, a ma ono do załatwienia dawne porachunki z Bułgarami, którym nie zapomniano w Serbii pogromu z 1885 roku. Spodziewać się tedy należy, że i teraz będzie walczyć z zapałem i to tem bardziej, że będzie mu przyświecać ideał „Wielkiej Serbii“. Co się zaś tyczy środków finansowych — to w Belgradzie przechwalają się, że Serbia posiada w tej chwili 80 milionów dinarów złota na bieżące wydatki wojenne.

Armia czarnogórska.

W myśl umowy serbsko-czarnogórskiej, król Mikołaj ma dostarczyć Serbii kontyngentu posiłkowego. Może on składać się, co najwyżej, z 15.000 ludzi, gdyż reszta ludzi pod bronią, musi być użytą do obsadzenia zajętych przez Czarnogórę terytoryów w Albanii.

Kontyngentem tym będzie dowodził gen. Martinowicz, który tak niefortunnie obiegał Skadar. Zresztą z powodu odległości terenu walk serbsko-bułgarskich wątpliwem jest, czy korpus posiłkowy czarnogórski weźmie w nich udział.

Armia grecka.

Naprzeciw Bułgaryi nie może obecnie Grecya wyprowadzić w pole więcej nad 85 tys. ludzi. Główne dowództwo nad nimi objął, podobnie jak w wojnie z Turcyą, obecny król Konstantyn, naprzeciw którego dowodzi Bułgarami gen. Iwanow.

Stosunki sanitarne w armii greckiej są bardzo niedobre, a intendentura grecka pozostawia bardzo dużo do życzenia. Skarb wojenny grecki stopniał już do 20 milionów drachm, tak, że na dalsze prowadzenie wojny trzeba będzie wkrótce zaciągnąć pożyczkę.

O armii rumuńskiej

pisaliśmy we wczorajszym numerze „G. N.“ Dziś zaznaczamy jedynie, że dotąd nie jest znanem nazwisko jej naczelnego wodza.

Pięciolecie „Polonii“.

Drugi dzień obrad.

Obrady w dniu 29 czerwca miały charakter ściślejszy, były konkretne, zmierzające do rezultatów realnych. Posiedzenie obecnością swą uświetnił J. E. Książe Biskup Sapieha.

Prezes stowarzyszenia p. Seroczyński powitał księcia biskupa i zaprosił p. Matyasika na przewodniczącego obrad. Następnie p. Grzybowska mówiła o „naszej pięcioletniej działalności“. Referat sumiennie opracowany był rzutem oka wstecz na przebytą już drogę i zawierał ocenę ale i krytykę, może nieraz zbyt surową dotychczasowej pracy. P. Ostachowski referował na temat „naszego zadania na przyszłość“ i przedstawił szereg następujących rezolucyj:

1) Zająć się należy stałą przygotowawczą pracą wśród młodzieży gimnazyalnej; w tym celu obmyśleć program związany ściśle z zasadniczemi założeniami „Polonii“.

2) Zwrócić uwagę na konieczność wewnętrznej pracy w stowarzyszeniu, na uświadomienie religijne, społeczne i narodowe.

3) Zachęca się wydział do jaknajszybszego urzeczywistnienia uchwały Walnego Zgromadzenia, dotyczącej założenia własnego organu.

4) Dążyć do nawiązania ściślejszych węzłów z bratniemi organizacyami wśród młodzieży na uniwersytecie krakowskim i innych.

5) Dążyć do zjednoczenia w jeden polski Związek centralny wszystkich organizacyj katolickiej młodzieży narodowej, zrzeszonej w organizacyach analogicznych z „Polonią“ krakowską.

Zanim rozpoczęto dyskusyę przemówił książę biskup Sapieha w słowach następujących: „Dziękuję za zaproszenie; dla mnie istnienie „Polonii“ jest rzeczą niesłychanego interesu, bo stowarzyszenie takie ma ogromne znaczenie dla Kościoła. Stowarzyszenie wasze grupuje młodzież Uniwersytetu, a kościół jest jego Matką, matką tej Wszechnicy, która tylu wydała Świętych, która stała zawsze na zasadach katolickich i na ich straży. Dzięki Bogu, że są studenci, którzy się katolickich zasad trzymają i zaznaczają je życiem. A z punktu widzenia narodowego? Widzimy do czego doprowadziła taktyka, że lepiej nie występować z zasadami katolickimi, doszło do zdemoralizowania społeczeństwa.

Szczęśliwy jestem, że jest młodzież, która wyznaje otwarcie zasady Chrystusowe, ta odrodzi, podniesie kraj i naród. Dziś obchodzimy święto św. Piotra, nie straszcie się tem, że was tak mało, w dzisiejszym świecie macie obietnicę Chrystusa, obietnicę zwycięstwa. Apostołów było mało, jeśli będziecie sami w sobie silni i wierni zasadom, wtedy się nie bójcie i tak jak kościół będzie stał pomimo burz i zawiei, taksamo i sprawa Wasza będzie zawsze zwycięską. „Miejcie tylko ufność, wiarę i miłość. Niech Wam Bóg błogosławi i ja wam błogosławię“.

Po przemówieniu ks. biskupa nastąpiła dyskusya, nad rezolucyami. Pan Makomaski wyraził nadzieję, że zorganizowanie młodzieży gimnazyalnej z ostatnich dwu klas i założenie własnego organu będzie urzeczywistnione już z początkiem nowego roku szkolnego. Cennemi były uwagi prof Brzezińskiego i X. Dr Rzymełki, które będą dla „Polonii“ w tej sprawie dyrektywą w przyszłości. P. Matyasik zastanawiał się nad przyczynami słabego rozwoju „Polonii“ i stwierdził, że one leżą głównie poza „Polonią.“ Są nimi wrogi nastrój na Uniwersytecie, który wielu młodych wstrzymuje od powiększenia naszych szeregów; następnie apatya ze strony społeczeństwa, brak pomocy materyalnej i moralnej od tych, na których „Polonia“ najwięcej powinna liczyć.

Po wyczerpaniu tematu dyskusyi przystąpiono do głosowania; rezolucyę przyjęto przez aklamacyę, weszły one w program „Polonii“ jak to słusznie zauważył p. kurator Brzeziński.

Przewodniczący zamknął obrady, wyrażając nadzieję obfitszych plonów za lat drugich pięć, bogatszego dorobku a zarazem uznania pracy „Polonii“ wśród szerokich warstw.

Po południu odbyto wspólną wycieczkę do Niepołomic, celem sypania kopca Grunwaldzkiego.

Z obrad wyniosłem wrażenie, że „Polonia“ naprzód pójdzie, że pracuje, że dąży ku wielkim celom, że kiedyś po usunięciu przeszkód stanie się perłą i ideałem organizacyj akademickich, bo jest wśród członków zapał, wola, chęć pracy. Niech idzie wciąż i wiedzie za sobą ku szczytom.

Ma-ski.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u obrzezołjan!

Od Administracyi.

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: **Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie,** czy też za pośrednictwem agencyi.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39; zachód przypada o godzinie 7 minut 49; długość dnia godzin 15 minut 10

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Anton. i Fil., pojutrze w niedzielę św. Izajasza.

Kraków 4 Lipca.

Ruski mandat w Krakowie. Ze Lwowa piszą do nas:

P. Srokowski jest Rusinem. Na uniwersytecie lwowskim studjował jako słuchacz nadzwyczajny i brał wybitny udział w życiu młodoruskiem. Przed 14 laty wydał po rusku tom nowel, które prasa ruska przyjęła z zachwytem. Również z pod pióra p. Srokowskiego wyszedł szereg ruskich artykułów, które zamieszczały pisma ruskie. Do dzienników polskich przeszedł jako sprawozdawca „Słowa Polskiego“ za redakcyi ś. p. Szczepanowskiego, gdzie referował pisma ruskie. Następnie wyjechał do Petersburga i pracował w „Kraju“. Po powrocie był jeszcze przez pewien czas w „Słowie Polskiem“, a potem dopiero dostał się do Krakowa.

Charakterystyczne światło na wczorajsze wybory rzucają tu i ówdzie podchwycone momenty, udowadniające dosadnie, jakich to sztuczek chwytała się lista demokratyczna, aby przeprowadzić wybór swoich wybrańców. Między innymi zgłosił się do sekcyi, której przewodniczył p. Dr Kleja, jakiś człowiek i przedłożył pełnomocnictwo pewnej pani, oświadczając równocześnie, iż głosuje za kandydatami demokratycznymi. W chwili odczytywania przez przewodniczącego nazwiska głosującej, z grona wyborców znajdujących się na sali wysunął się pewien pan i oświadczył oficyalnie, iż rzekomy pełnomocnik głosuje bezprawnie, gdyż odczytane nazwisko jest nazwiskiem jego matki, która nikomu pełnomocnictwa nie dawała.

Jest to jeden z wielu kwiatków, przyozdabiających ogródek wyborczy p. Lea..

Chytajcie tego hojena..! rozbrzmiewa wśród ulic i zaułków Kazimierza a sposobność pokaźnych zarobków ściąga całe masy „kradników“ wietrzących łup przy licytacyach a opuszczających zwykle swe zajęcie w czasie... wyborów. Tłum ten zdąża zawsze w czasie wyborów do aparatu, który nimi się posługuje pod kierownictwem p. Dacha.

Przy sposobności odbierania legitymacyj, wśród tłumu oblegającego korytarze magistrackie, widzę gorączkowo uwijających się żydków. Zwróciwszy się do swego towarzysza, mówię półgłosem: „Chwytajcie tego hujena“. Na to jeden z nich podchodzi do mnie z zapytaniem:

— Skąd pan dobrodziej wi, so ja jestem hujena?

— Tak się domyślam, a jakże stoi sprawa? — pytam.

— Kein geszeft — odpowiada żydek. Dają tylko po koronie a trzeba dobrze uważać na narodowo-demokratyczne, które się wszędzie kręcą a nawet Federowicz nie może sobie z nimi dać radę. Za koronę nima głupich. To nie jest żadne wybory. Ale oni jutro poprawią. — Przy ostatnich wyborach obsiedłem 30 razów. Nasze ludzie waryaci. Nie chcieli się pogodzić, aż wreszcie Bazes powiedział, „musicie się pogodzić“, no i Dr Grois ustąpił kahalnikom. Zresztą ten Srokowski, to taki, jak kahalnik i niezawisły. Un o tych i o tamtych będzie dobrze pamiętał, a na takie krótkie sesye to nima się o co kłócić.. Byle geszeft szedł.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dn. 7 b. m. o godzinie 5 wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Czł. Ign. Chrzanowski: Zwierciadło Reya wobec sądu potomności; 2) Dr Ludwik Janowski: Prof. Onacewicz, kartka z dziejów Uniwersytetu Wileńskiego.

Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Zlot sokoli. Z krakowskiego okręgu sokolego piszą do nas:

W tegorocznym zlocie we Lwowie, który jest uczczeniem przez polskie Sokolstwo 50-tej rocznicy powstania styczniowego zgłosiło udział dziewięć tysięcy ćwiczących, nie licząc skautów.

Uczestnicy w pełnym rynsztunku i zaopatrzeni w żywność na cały dzień, zjadą się z całego kraju osobnymi pociągami na stacyi Lwów-Podzamcze między godzinami 3 a 5 rano z soboty na niedzielę, skąd odmaszerują w okolice Lwowa, celem odbycia ćwiczeń polowych.

Ćwiczenia te, mające charakter wojskowy, poprzedzi Msza św. o godz. 6 rano.

Powrót do Lwowa i pochód przez miasto na plac wyścigowy nastąpi o godz. 1 popoł., poczem po krótkim odpoczynku odbędzie się próba, a o g. 4 popoł. ćwiczenia publiczne.

Na ich program złożą się ćwiczenia gimnastyczne, wojskowe i skautowe.

Wieczorem od godz. 8 30 poczynając, nastąpi z dworca głównego we Lwowie odjazd wszystkich pociągów, które przywiozły uczestników.

Zlot ten będzie próbą sprawności organizacyjnej i wytrzymałości uczestników, którzy dwie noce muszą spędzić w wagonach, a w ciągu dnia wykonać trzydziestokilometrowy marsz i ćwiczenia wojskowe w polu, a nadto wziąć udział w popisie publicznym.

Okręg krakowski dostarczy na zlot tysiąc ludzi, którzy wyjadą z dworca krakowskiego dwoma osobnymi pociągami w sobotę popołudniu. Pierwszy hufiec odmaszeruje z „Sokoła“ o 3 popoł. — drugi o 4 popoł.

Wykazy hipoteczne. — Z komisaryatu dla sprostowania ksiąg gruntowych komunikują:

Arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych, sporządzone dla realności położonych w gminie Kraków XV. Nowa wieś, rejestra osobowe i rzeczowe, kopie mapy katastralnej i protokoły dochodzeń po przeprowadzonych dochodzeniach miejscowych wykłada się do przeglądu dla stron interesowanych w biurze Komisyi dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie (ul. Grodzka l. 60, I p. oficyny) na przeciąg dni 14-tu.

Na wypadek zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania — wyznacza się audyencyę do przeprowadzenia dalszych dochodzeń na dzień 19 b. m. o godz. 10 rano.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania są niedopuszczalne, o ile wpis odpowiada prawomocnej uchwale działowej.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu pod tytułem: „Hakatysta kolejowy“, zamieszczonego w „Głosie Narodu“ proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Nie jest prawdą, jakobym na zgromadzeniu Związku oficyantów kolejowych zażądał prowadzenia obrad w języku niemieckim! natomiast prawdą jest, że zażądałem tylko przetłómaczenia mi na język niemiecki niektórych ustępów z obrad, dla mnie niezrozumiałych, które to żądanie, jako członka, nie władającego dostatecznie językiem polskim, było słusznem. Nieprawdą jest, jakobym wobec stron polskich urzędował w języku niemieckim i jakobym zmuszał moich podwładnych do takiego samego postępowania; ale prawdą jest, że wobec stron i podwładnych posługuję się językiem polskim, o ile mi znajomość tego języka to umożliwia. Nieprawdą jest, jakobym podczas egzaminów z języka polskiego udawał Czecha, jakoby mnie egzaminował z języka polskiego pan Aschkenasy i jakobym był prusakiem, otwartym i zawziętym wrogiem narodu polskiego; natomiast prawdą jest, że jestem poddanym austryackim, urodzonym w Wiedniu, a obecnie przynależnym do Krakowa, że ożeniłem się z Polką i że dzieci moje uczęszczają do polskich szkół w Krakowie. Również prawdą jest, że żonie i dzieciom moim pozostawiam zupełną swobodę pod względem ich uczuć i przekonań narodowo-polskich.

Miller Jan.

Kradzież w kościele. W kościele OO. Paulinów na Skałce skradziono wczoraj w godzinach popołudniowych lichtarz srebrny z marką: „Fraget w Warszawie“ N. 1287. Policya śledzi za sprawcami.

Pogoda. Dnia 3-go lipca termometr doszedł od + 11·5 do + 17·5 C. — barometr wahał się.

Dnia 4-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739 9 mm, — termometru + 12 3 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 4 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 11·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Wiatru niema, cisza, pogodnie. Pogoda zmienna. — Prognoza: możliwe małe opady.

Kronika zamiejscowa.

Smutny początek. Piszą z Brodów: Skutkiem niefunkcyonowania Sejmu i nieuchwalenia budżetu krajowego zwinięto już w okręgu naszym 11 paralelek. Jest to smutna perspektywa dla tych, którzy posady już mieli, jakoteż i dla tych, którzy w tym roku ukończyli seminarya.

Fundusze szkolne. Ogólny stan majątku zarodowego funduszu szkolnego krajowego wynosi z końcem roku 1912 według zamknięć rachunków Wydziału krajowego sumę 1,799 877 K 59 gr., a w porównaniu z r. 1911 zwiększył się o kwotę 20.325 K 82 gr. — W majątku obrotowym należytości czynne wynoszą z końcem roku 1912 sumę 1,690 955 K 93 gr. Należytości zaległe z tytułu taks spadkowych, przypadających na rzecz funduszu szkolnego krajowego, wynosiły w roku 1911 173.527 K 78 gr. Należytości za rok 1912 wynosiły 297.715 K 83 gr., przeto razem sumę 471.243 K 61 gr., Spłacono w ciągu roku 1912 kwotę 251.761 K 73 gr., pozostała z końcem roku 1912 zaległość w sumie 219.481 K 88 gr. Należytości nabyte z tytułu 10 proc. opłat potrącanych z poborów zamężnych nauczycielek, wynosiły z końcem roku 1911 kwotę 8 873 K 55 gr. Sprostowana należytość za rok 1912 wynosiła 134 757 K 45 gr — razem 144.631 K. W ciągu roku 1912 spłacono z tego tytułu 124 379 K 71 gr, pozostaje przeto z końcem roku 1912 zaległość w kwocie 20.251 K. Inna należytość funduszu szkolnego krajowego wynosiła z końcem roku 1911 sumę 561.834 K 47 gr, w ciągu roku 1912 spłacono z tego tytułu 550.371 K 78 gr, pozostała z końcem roku 1912 zaległość w kwocie 11.462 K 69 gr. — Fundusz na zaliczki na płace nauczycieli szkół ludowych utworzony przez Sejm w roku 1910 w sumie 200.000 K, wynosi dziś sumę 198.440 K, z końcem roku 1912 odpisano bowiem wskutek śmierci nauczycieli niespłaconą resztę zaliczek w kwocie 1.560 K. W roku 1912 wpłynęła ze zwrotów zaliczek suma 113.624 K 45 gr. — W ciągu roku 1912 Rada szkolna przyznała nauczycielom zaliczki w łącznej kwocie 36.256 K 82 gr — pozostała zatem na rok 1913 do rozporządzenia suma 77.367 K 63 gr. — Fundusz szkół ludowych z roku 1872 przeznaczony na bezzwrotne zasiłki dla gmin na budowę szkół ludowych wynosił z końcem roku 1912 w majątku zawodowym sumę 207.887 K 60 gr. — Odsetki od efektów tego majątku wynosiły kwotę 8.271 K 34 gr — z tego 12 gminom przyznał Wydział krajowy bezzwrotne zasiłki w kwocie 8.100 K.

Otwarcie księgarni nauczycielskiej. Nauczycielstwo ludowe skupione w ekonomicznem Sto-

warzyszeniu kraj. „Ogniska nauczycielskiego" święciło zeszłej niedzieli niezwykłą uroczystość otwarcia pierwszej w kraju księgarni nauczycielskiej we Lwowie, z której dochód przeznaczony jest na sanatorya nauczycielskie i na wsparcia dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem. W południe odbyło się uroczyste zebranie w lokalu księgarni (ul. Batorego l. 12) świątecznie przystrojonym. — Przybyli najwyżsi dostojnicy kraju.

Ceremonii poświęcenia dokonał X. arcyb. Bilczewski, w czasie której chór młodzieży odśpiewał okolicznościową kantatę. Po poświęceniu przemówił w słowach podniosłych do zgromadzonych gości X. Arcybiskup.

Nowa instytucya o szerokim zakresie ekonomicznym i filantropijnym znajdzie niewątpliwie życzliwe poparcie w najszerszych sferach społeczeństwa.

Zjazd ukraińskiej młodzieży obraduje — jak donoszą pisma lwowskie — we Lwowie w sali „Narodnego Domu". Zagaił go p. Didussok przemową powitalną na cześć obecnych na sali prezesa Klubu ukraińskiego Dra Lewickiego, profesorów uniwersytetu, p. Oleny Siczyńskiej (!) i gości z Czech i Chorwacyi. Przewodniczącym wybrano p. Włodz. Lewickiego, poczem przemawiali zastępcy poszczególnych stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych ruskich, oraz witany entuzyastycznie „Polak" p. Ludwik Kulczycki. Zakordonowe stowarzyszenia przysłały sprawozdania. Przewodniczący zakończył pierwszą część Zjazdu przemową, w której wskazał na „tryumfalny pochód Ukrainy" z okazyi ostatnich wyborów. W zjeździe bierze udział około 500 studentów.

Pożar w Zakopanem. Piszą do nas z dnia 6 lipca:

Dzisiaj około wpół do trzeciej w nocy, w domu p. Tomaszewskiego przy ul. Krupówki wybuchł groźny pożar. W domu tym mieściły się magazyny z łatwo zapalnymi towarami, jak benzyna, spirytus, nafta, ognie sztuczne, karbit i t. p. firmy Łuszczewskiego.

Pomimo, że zabudowania objęte ogniem były bardzo niewielkie, jednakże wskutek wybuchu karbitu, płomień był tak niezwykle olbrzymim, iż można było sądzić, że pół Zakopanego się pali.

Straż ogniowa, pomimo nocnej pory przybyła na miejsce katastrofy w pięć minut po zaalarmowaniu i po długich wysiłkach ogień zlokalizowała, co było niezwykle trudnem, z tego powodu, że palący się dom przylegał z jednej strony do werandy hotelu „Morskie Oko", z drugiej zaś do domu Lechowicza i Komendzińskiego. Straty z powodu pożaru są bardzo znaczne, gdyż oprócz spalonych towarów w magazynie zniszczono przy akcyi ratunkowej sporo towarów w głównym sklepie p. Łuszczewskiego. Akcyą ratunkową kierowali pp.: naczelnik straży Maciej Gąsienica i instruktor Jędrzej Gąsienica.

Znowu sprzedawczyk. Ze Żernik pod Janówcem w powiecie żnińskim donoszą pismom poznańskim, iż gospodarz tamtejszy p. **Barczak** sprzedał swą posiadłość 36 mórg roli i wiatrak Niemcowi Furhowi ze Żernik; nadmienić wypada, iż o gospodarstwo to ubiegało się wielu Polaków, gospodarzy tamtejszych, lecz p. B. wolał sprzedać Niemcowi. Przez ten czyn hańbiący uczynił p. B. uszczerbek parafii, a nadto skurczył nam naszą ziemię, która i tak dość często z pod nóg nam się usuwa.

Pruski minister wojny przeciw pismu polskiemu. Odpowiedzialnego redaktora „Pielgrzyma" skazała starogardzka Izba karna na 500 marek lub 50 dni więzienia. Wniosek o ukaranie stawił minister wojny. Obrazy dopatrzyła się prokuratorya we wiadomości o samobójstwie żołnierza, przyczem powiedziano, że powodu samobójstwa szukać należy w prześladowaniu przez przełożonych.

Bankructwa kooperatyw żydowskich w Królestwie. Na żądanie Banku Współdzielczego oraz oddziału w Petersburgu banku francuskiego „Crédit Lyonnais" ogłoszono upadłość Kupieckiemu Towarzystwu Wzaj. Kredytu w Tomaszowie, przed kilku zaś miesiącami ten sam los spotkał Tomaszowskie Tow. Wzaj. Kredytu. Obiedwie te instytucye były nawskroś żydowskie, nic dziwnego więc, że różne szwindle kundmanów żydów doprowadziły je do upadku. Jest to w czasach ostatnich czwarty już z kolei przypadek zawieszenia wypłat przez żydowskie instytucye kredytowe. W szeregu przyczyn, które składają się na te bankructwa, jedną z ważniejszych jest objaw nader pomyślny wycofywania wkładów przez chrześcijan, którzy przenoszą swe oszczędności do instytucyj chrześcijańskich.

Nauczanie powszechne w Łodzi. Według obliczeń, dzieci szkolnych w roku bieżącym, znajduje się w Łodzi 30.982. — Ponieważ do istniejących obecnie szkół miejskich początkowych uczęszczało w roku bieżącym 10.896 dzieci, przeto bez nauki pozostaje w Łodzi 18.293 dzieci. Za lat 10 liczba dzieci wzrośnie o tyle, że potrzeba będzie dla nauczania powszechnego około 600 szkół.

Strajki w Łodzi rozpoczynają się na nowo. Po dłuższym okresie przesilenia w przemyśle łódzkim, w czasie którego przedsiębiorcy zredukowali płace robotników do minimum — obecnie ruch robotniczy, zmierzający do wywalczenia znośniejszych warunków egzystencyi obudził się ponownie. W szeregu fabryk łódzkich robotnicy porzucili pracę, żądając poprawy płac.

Ogólna liczba strajkujących robotników wynosi koło 15.000 ludzi. — Strajk ciągle się rozszerza i obejmuje coraz nowe przedsiębiorstwa.

Zakaz przedstawień polskich na Litwie. — Gubernator wileński nie pozwolił artyście Boguckiemu na urządzenie przedstawień teatralnych i koncertów polskich w Grodnie oraz miastach powiatowych gubernii grodzieńskiej.

Statystyka Wilna. „Przegląd wileński" w artykule p. t. „Biedne miasto", podaje ciekawe liczby statystyczne, dotyczące stosunków miejskich, własności i t. p. w Wilnie.

„Z pomiędzy 5.653 nieruchomości Wilna do Polaków należy 2.745, czyli 48·6 proc. ogólnej ilości; do żydów — 1.547 (21·4 proc.), do Rosyan — 751 (13·3 proc.), do Litwinów 55 (10 proc.) do innych narodowości — 162 (2·9 proc.), do rządu, duchowieństwa i instytucyj społecznych — 393 (6·8 proc.). Własność polska więc znacznie przeważa w ogólnej liczbie własności miejskiej i razem z własnością żydowską obejmuje 76 proc.

Cała nieruchomość miejska przynosi właścicielom 7,420.698 rubli dochodu brutto, z których na własność polską przypada 2 943 869 rb., na własność żydowską 2.889 556 rb.. na rosyjską 715.265 rb., na litewską 48.909 rb. i t. p. Z liczby domów, zamieszkanych przez ludność miejską, Wilno posiada budynków murowanych 3.382 (32·0 proc.), drewnianych 7 053 (66 proc.), murowano-drewnianych — 243 (2 proc.). Wilno więc musi być zaliczone do rzędu miast drewnianych, o domach przeważnie niskich, parterowych, o jednem piętrze według miejscowej nomenklatury. Gdy się zestawi przestrzeń zamieszkania z ilością ludności, okazuje się, iż przy ludności 225—230 tysięcy, jaką niewątpliwie Wilno posiada, na każdego przeciętnego mieszkańca miasta przypada około 25 sążni kwadratowych przestrzeni".

I to nie wystarcza. Księżna Radziwiłłowa, właścicielka dóbr Dworzec w pow. słonimskim, w celu upamiętnienia 300 letniego jubileuszu Domu Romanowów czyni starania o pozwolenie założenia w Dworcu szkoły elementarnej z internatem dla dzieci płci obojga włościan, mieszkających w tych dobrach. Przy szkole mają być oddziały: rzemieślniczy dla chłopców i rękodzielniczy dla dziewcząt, oraz rolniczy i gospodarstwa domowego na 20—30 uczni i uczennic. „Wilenskij Wiestnik", z którego wiadomość powyższą czerpiemy, zaleca władzom szkolnym ostrożność w udzieleniu pozwolenia na tę szkołę, „często bowiem zdarzają się wypadki, że te lub inne zakłady oświatowe lub dobroczynne, zakładane z funduszów polskich, zamieniają się w ogniska polonizacyi".

Z dziedziny wojskowości.

Najwyższa Rada obronna we Francyi. Według świeżo podpisanego przez prezydenta Rzeczypospolitej dekretu, Rada ta składa się z niego samego, z ministra spraw zagranicznych, ministra spraw wewnętrznych, ministra skarbu, ministra wojny, ministra marynarki i ministra kolonij.

Specyalna komisya studyów, w skład której wchodzą: kierownik spraw politycznych w ministerstwie spraw zagr., szef sztabu generalnego i jego zastępca, inspektor floty, szef sztabu admiralskiego, prezydent komitetu kolonialnego oraz kierownik ogólnych spraw bezpieczeństwa z min. spraw wewn. i kierownik rachunkowości z min. skarbu, przygotowuje wszelkie sprawy, mające być przedmiotem roztrząsań Rady.

Posiedzenie swe odbywa Rada przynajmniej dwa razy do roku i może używać do udziału w nich osoby, które będzie uważała za potrzebne.

„**Angielska Liga narodowa dla obrony powietrza**" została niedawno temu powołana do życia przez „Navy League", stowarzyszenie, mające te same cele odnośnie do morza. Na cele tej nowej „Ligi" zebrano już drogą składek 240.000 K na naszą monetę.

Najważniejszem zadaniem tego nowego stowarzyszenia jest budzenie wśród ludności W. Brytanii interesu dla awiatyki i przekonanie jej o konieczności uprawiania na najszerszą skalę polityki obrony powietrza. Olbrzymie bowiem postępy awiatyki na kontynencie, a szczególniej w Niemczech, zmuszają Anglików, aby myśleli skuteczniej, niż dotąd, o obronie swej ojczyzny.

Ze świata katolickiego.

Walka z katolicyzmem na Litwie. „Kuryer Litewski" donosi: Onegdaj zostały otwarte w Wilnie dwutygodniowe kursy misyonarskie, mające na celu przygotowanie zdolnych misyonarzy prawosławnych dla zwalczania katolicyzmu na Litwie i Białorusi.

Zapisało się 55 słuchaczy, w liczbie których jest kilku włościan, połowa śpiewaków cerkiewnych (psalterzystów) i nauczycieli ludowych; resztę stanowią popi.

Agitacya litwomańska wśród duchowieństwa. Czytamy w „Kur. Litewskim":

Pewien odłam duchowieństwa litewskiego naszej dyecezyi gorliwie zabiega o wyzyskanie dla swych celów ostatnich zajść w kościele św. Jana z powodu litewskiego nabożeństwa majowego. W sobotę 8 (21) czerwca wieczorem w lokalu pewnej redakcyi litewskiej odbyła się pod przewodnictwem księdza redaktora narada miejscowych księży Litwinów wraz z przedstawicielami duchowieństwa dyecezyi żmudzkiej i osławionej „Sajungi".

Na naradzie tej powzięto decyzyę domagać się usunięcia X. Czerniawskiego i nie zawahano się nawet wysunąć swego własnego kandydata na stanowisko proboszcza w kościele św. Jana.

W tym samym mniej więcej czasie odbyła się druga narada księży Litwinów w Trokach.

Warto zaznaczyć, że narady tego rodzaju nie są żadną nowością. Podobne zjazdy odbyły się też przed usunięciem księży Gintowta, Dziewałtowskiego z Ejszyszek i X. Kondrata.

Zakonnice w szpitalach francuskich. Z Paryża donoszą o znamiennym zwrocie w zapatrywaniach pewnych kół francuskich. Oto rada municypalna m. **Dijon**, dotąd usposobionego bardzo antyklerykalnie, powołała wszystkimi głosami przeciw trzem zakonnice do obsługi chorych w miejskiej klinice dla ubogich, zamiast zajętych tamże dotąd pielęgniarek świeckich. Za powołaniem zakonnic głosowali także socyaliści a nawet przewodniczący rady, znany ze swych radykalnych przekonań.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Piątek. „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Sobota. „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach L. Falla.

Niedziela popoł. „Jarmark na żony" (Leanyvasar Mädchenmarkt) operetka w 3 aktach podług węgierskiego M. Brody i F. Martosa, napisał E. Spero; muzyka Wiktora Jacobi'ego.

Niedziela wieczór. „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Poniedziałek. „Kochany Augustynek" operetka w 3 aktach Falla.

Wtorek. „Trubadur", opera w 5 aktach I. Verdi'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi Leonory oraz gościnny występ Tadeusza Leliwy w partyi Manuka.

Środa. „Kochany Augustynek", operetka w 3 akt Leona Falla.

Czwartek. „Tannhauser", opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Piątek. „Życie paryskie" operetka w 5 aktach J. Offenbacha.

Sobota. „Trubadur", opera w 5 aktach J. Verdi'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Niedziela popoł. „Halka" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z Józefą Zacharską w partyi tytułowej. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Poniedziałek. „Luba niewinność", operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).

Panu Rejentowi Klemensiewiczowi w odpowiedzi.

Pan Edmund Klemensiewicz umieścił w wieczornym Nrze „N. Reformy" z dnia 3 bm. artykuł, mający na celu rzekome sprostowanie mojej notatki z dnia 2 bm., który zakończył zwrotem, że dalszą polemikę zamyka.

Widocznie wskutek tego zakończenia „N. Reforma" odmówiła umieszczenia — nawet w płatnym dziale „Nadesłane" — niniejszej odpowiedzi. Korzystając z uprzejmej gościnności „Głosu Narodu" czuję się przeto zniewolonym oświadczyć, że jako przewodniczący zebrania przedwyborczego w starym teatrze p. Klemensiewicz w **kilku wypadkach** postąpił zupełnie wbrew przyjętym na całym świecie parlamentarnym zwyczajom, a to mianowicie:

1) Nie poddawszy wcale pod głosowanie wniosku p. Radcy miejskiego K. Dębickiego aby mowy w dyskusyi udział biorący dłużej niż 5 minut nie przemawiali;

2) Nie skonstatowawszy przez polecenie podniesienia rąk ani w inny sposób, którzy z obecnych wyborców byli przeciwni rezolucyi p. Radcy Mendelsburga, aby „jednomyślnie" uważać kandydatów demokratyczno-mieszczańskich **za jedynych** kandydatów do Sejmu kr. wyboru godnych;

3) Nie udzieliwszy głosu mnie i **kilku innym** od dawna (mniejsza o minuty) zapisanym mowcom.

Przypuszczając, że p. Klemensiewicz właśnie za ten sposób przewodniczenia jeszcze niejednokrotnie na zaszczytny stolec prezydyalny powoływanym zostanie, pragnę Go uprzejmie pouczyć, że jedynie dopuszczalny był w tym wypadku wybór mowców generalnych, albo odroczenie dyskusyi do dalszego ciągu zgromadzenia, o ile rzeczywiście spóźniona pora, a nie względy partyjne (dla mojej „groźnej" wymowy bardzo w tym wypadku pochlebne) miałyby rozstrzygać o sposobie przewodniczenia. Dalszą polemikę chętnie podejmuję.

W Krakowie, 4 lipca 1913.

Inż. Stanisław G. Zeleński.

Wystąpienie Rumunii.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 lipca.)

Bukareszt. (T. B.) Król podpisał o 6 wieczór dekret mobilizacyjny, który opiewa:

Na propozycyę ministra wojny zarządzam: 1) czynna armia wraz z rezerwą ma być zmobilizowana i tworzy armię operacyjną; 2) mobilizacya przeprowadzona będzie podług istniejących przepisów; 3) dla uzupełnienia armii do stanu wojennego powołane będą potrzebne roczniki rezerwy i milicyi; 4) „ordre de bataille" wydany będzie według istniejącego planu mobilizacyjnego.

Bukareszt (T. B.) Od 5 do 8 wieczór odbywała się Rada ministrów, która zajmowała się formalnościami mobilizacyjnemi. Dekret mobilizacyi wywołał w mieście zapał i radość. W Radzie koronnej, która się wczoraj odbyła w południe, brał udział szef sztabu generalnego **Averescu** i następca tronu.

Bukareszt. (T. B.) Dzienniki witają mobilizacyę z entuzyazmem. Przed pomnikiem Michała Walecznego odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem jednak mów nie wygłoszono. O 8 wieczór zebrał się przed pałacem króla wielki tłum ze sztandarami z napisem: „Wojna Bułgaryi!" Wznoszono okrzyki na cześć króla i armii.

Jeden członek rządu oświadczył współpracownikowi „Adverul'a": Jeżeli wola Rumunii odniesie skutek pokojowy, to Serbia będzie ocaloną, o ile idzie o równowagę na Bałkanie. Gdyby nasz krok nie spowodował pokoju, to pójdziemy aż do końca, by zapewnić sobie równowagę na Bałkanie.

Bukareszt. (T. B.) W Rumunii wstrzymano ruch wszystkich pociągów towarowych, ruch osobowy ogranicza się tylko do jednego pociągu w każdym kierunku.

Wódz armii rumuńskiej.

Bukareszt. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 7 wieczorem pojawiło się drugie wydanie urzędowego dziennika, które ogłasza, że generalnym komendantem armii został rumuński następca tronu.

Rumunia sojuszniczką Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze ostro krytykują dyplomacyę austryacką, która nie potrafiła udaremnić tego izolowania Bułgaryi i zezwoliła na takie spotęgowanie wpływów rosyjskich w Rumunii. **Rumunia odpadła teraz zupełnie od Austryi i stoi już zupełnie pod wpływem rosyjskim**, o czem świadczą wczorajsze demonstracye w Bukareszcie.

Agitacya przeciw Austryi.

Bukareszt. (Tel. wł.) Wiadomość o mobilizacyi armii rumuńskiej powitana została przez ludność z zapałem. Na ulicach urządzono burzliwe manifestacye za wojną, które niebawem przemieniły się w wielkie demonstracye przeciw Austryi.

Po południu, gdy wiadomość o mobilizacyi była powszechnie znaną, olbrzymie tłumy udały się pod pomnik ks. Michała, gdzie odbyła się manifestacya przy udziale kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Wygłoszono gwałtowne mowy, w których domagano się wojny przeciw Bułgaryi. Inni mowcy występowali przeciw zdradzieckiej Austryi. Demonstranci chcieli się udać następnie pod poselstwo austryackie, jednak policya zamknęła im dostęp do poselstwa. Demonstranci udali się wobec tego przed pałac królewski, gdzie wznosili okrzyki: „Chcemy wojny! Precz z Bułgaryą! Precz z Austryą! Niech żyje wojna!"

Gdy przed pałacem królewskim pojawił się prefekt policyi, zmuszono go do udania się do drukarni państwowej, celem wydostania numeru dziennika urzędowego z wiadomością o mobilizacyi.

Po powrocie prefekta rozległy się ponownie okrzyki: **Precz z Austryą!** Chcemy wojny z Bułgaryą!

Rumuni na Dunaju.

Bukareszt. (Tel. wł.) Z Sofii donoszą, że rumuński poseł ks. Ghika oświadczył, że Rumuni obsadzą linię Ruszczuk-Szumla, na prawym brzegu Dunaju.

Austro-Węgry pośredniczą.

Bukareszt. (Tel. wł.) Twierdzą tutaj, że Austro-Węgry podejmą pośredniczącą akcyę między państwami bałkańskiemi.

Nowa wojna.

Sytuacya polityczna. Na polu walki.

Wiedeń. (Tel. wł.) O dymisyi gabinetu Danewa brak na razie dalszych wiadomości. — Fakt, że odbyła się rada koronna, i że przywódcy stronnictw zostali przyjęci przez króla na audyencyi, wskazuje, że król nosi się z zamiarem stworzenia koncentracyjnego gabinetu. Okazuje się, że gabinet Danewa nie miał odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności wobec toczącej się wojny. Dotychczas rząd bułgarski postępował tak, jakby był pokój, a w sprawie walk wysyłał tylko protesty do swych przeciwników. Mowy polityków bułgarskich stoją w sprzeczności ze stanowczą postawą generalicyi.

Ze strony bułgarskiej nie okazywano dotychczas Rumunii dość uprzejmości, co spowodowało, że obecnie traktować będzie Bułgarya z Rumunią **pod presyą mobilizacyi**.

Rumuńska armia posuwa się szybko naprzód. Natomiast z grecko-bułgarskiego pola walki nadchodzą wiadomości, że Bułgarzy ponieśli klęskę pod Gevgeli i Nigrita. Oficyalne sprawozdania bułgarskie milczą o tem na razie, jak również nie donoszą nic o zwycięstwie bułgarskiem na Owczem polu.

Sofia. (T. B.) Król przyjął wczoraj wszystkich przywódców stronnictw, oraz ministrów **Danewa** i ministra skarbu **Teodorowa** na wspólnej audyencyi.

Bitwa pod Koczaną.

Belgrad. (T. B.) Podług prywatnych wiadomości, od wczoraj toczy się gwałtowna bitwa koło **Koczany**.

Ogólna ofenzywa Bułgaryi.

Sofia (Tel. wł.) Naczelna komenda Bułgarska wydała rozkaz ogólnej ofenzywy, skoro minął termin ustalony przez Bułgaryę do wstrzymania kroków wojennych. Bułgarzy rozpoczęli atak na całym froncie. Tem samem stan wojenny został proklamowany. Oficyalne wypowiedzenie wojny nastąpi lada chwila.

Straty Serbów.

Belgrad. (T. B.) „Samouprawa" donosi, że w walkach dotychczasowych trzecia armia **straciła 1000 zabitych, 3500 rannych**.

Belgrad. (T. B.) Dziś przybędzie jeszcze 6 pociągów sanitarnych z rannymi Serbami. Wiadomość o mobilizacyi rumuńskiej wywołała tu wielką radość.

Jeńcy bułgarscy.

Ateny. (Tel. wł.) Do Saloniki przybyło dzisiaj cztery wagony z jeńcami bułgarskimi z IV dywizyi.

Zdobycze armii greckiej.

Ateny. (Tel. wł.) Armia grecka **zdobyła Gewgeli**. Bułgarzy cofnęli się za Wardar przez most, który był silnie ostrzeliwany przez artyleryę grecką.

Ateny. (T. B.) Główna kwatera wystosowała z **Balczy** do ministerstwa wojny następujący telegram: Wojska nasze wtargnęły do **Nigrity**, którą uciekający Bułgarzy podpalili. Bułgarzy zmasakrowali mieszkańców **Nigrity i Bogranczi**.

Greckie kredyty na wojnę.

Ateny. (Tel. wł.) Dzisiaj popołudniu wygłosi w Izbie Venizelos „expose" o sytuacyi i omówi szczegółowo obecne wypadki. Zarazem zażąda kredytu 20 milionów drachm na wojnę.

Rzekome okrucieństwa Bułgarów.

Ateny. (T. B.) Na rozkaz króla greckiego główna kwatera ogłasza, że Bułgarzy koło dworca **Karasuli** zabrali do niewoli 12 Greków i wymordowali ich.

Grecya wzywa na pomoc Turcyę.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Kemal bej zawiadomił wielkiego wezyra, że odbył konferencyę z greckim posłem, który **poczynił mu pewne propozycye na wypadek, gdyby Turcya podjęła walkę z Bułgaryą**. Sprawa jest dalej traktowana.

Turcya a nowa wojna.

Konstantynopol. (T. B.) Jeden z dzienników donosi, że Porta poleciła swoim zastępcom, aby zawiadomili gabinety zagraniczne, iż na wypadek wojny Porta zastrzega sobie **wolność akcyi**.

Spóźnione protesty.

Sofia. („Bułg. Ag. tel.") Rząd bułgarski kazał wręczyć w Atenach energiczny protest z powodu bezprzykładnego w dziejach postępowania względem garnizonu bułgarskiego w Salonice, który został bez powodu w sposób bezwzględny rozbrojony.

Z powodu tego przewrotnego, niesłychanego zamachu Bułgarya żąda następującego zadośćuczynienia: 1) Natychmiastowego uwolnienia wysłanych do Grecyi żołnierzy i zwrócenia im broni, 2) przywrócenia pierwotnego „status quo" i ustawienia bułgarskiego oddziału stosownie do istniejącego układu, 3) zwrot wszystkich budowli i dóbr, które się znajdowały w rękach wojska bułgarskiego w Salonice, 4) pełnego odszkodowania, 5) wywieszenia flagi bułgarskiej w Salonice z odpowiednimi honorami.

Sofia. (Tel. Ag. bułg.) Ponieważ wojska serbskie, wstrzymawszy tylko pozornie swe operacye, napadły na oddział bułgarski koło **Koczany**, w chwili, gdy wojska bułgarskie zaprzestały operacyj, rząd bułgarski wniósł przeciw temu postępowaniu protest.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 lipca.)

Wybory.

Lwów. (Tel. wł.) Głosowało 11.783. Wybrani: Prezydent **Neumann** 9745, **Głąbiński** 6579, **Adam** 6572, **Riedl** 6138, **Rutowski** 6114, **Grabski i Przygodzki** po 5271, **Loewenstein** 5049, **Lisiewicz** 5202.

W poniedziałek odbędzie się ponowny wybór co do 6 mandatu.

Lwów. (T. B.) Głosowało 12.264, absolutna większość 6.133. Wybrani **Adam 6 940, Głąbiński 6 945, Neuman 10.143, Riedl 6 280, Rutowski 6.269.**

Lwów. (Tel. wł.) Głosowało 12.264 osób. Absolutna większość wynosiła 6133 głosów. Prezydent Neuman (bezpart.) otrzymał 10.143 głosy, eksc. Głąbiński 6945, Adam 6940 (n. d.) Riedel (bezpart.) 6280, Rutowski (dem.) 6269. Wybranych zatem zostało tych pięciu posłów.

Poniżej absolutnej większości otrzymali: Przygodzki (kat.) 5600, Grabski (n. dem.) 5581, Lisiewicz (dem.) 5312, Loewenstein (dem.) 5159, Dwernicki (dem.) 4498, Śliwiński (postęp. dem.) 2860, Hudec (soc.) 2636, Olszewski (dem.) 2485, Ozarkiewicz, kandydat Ukraińców 833. Rozstrzelonych było 203 głosy.

W poniedziałek odbędzie się wybór ponowny na jednego posła.

Lwów. (T. B.) Dziś odbywa się wybór na posła z Izby handlowej. Dotychczasowy poseł **Kolischer** oświadczył, że zrzeka się kandydatury na korzyść Dra **Loewensteina**, który kandydaturę przyjął. Zebranie uchwaliło ją jednomyślnie. Głosowanie odbędzie się niebawem.

Tarnopol. (Tel. wł.) Wybrany posłem Józef **Schmidt** (n. dem) 1111 gł., Kozicki 831 gł.

Chory arcyksiążę.

Wiedeń. (T. B.) Syn arcyksięcia **Karola Stefana**, 18 letni arcyksiążę **Wilhelm** poddał się operacyi ślepej kiszki. Stan zadawalniający.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj nastąpił na giełdzie znaczny spadek kursów, który w południe wskutek wiadomości z Rumunii jeszcze się wzmógł.

Pomnożenie marynarki rosyjskiej.

Petersburg. (T. B.) Rada państwa przyjęła ustawę w sprawie przyznania kredytu 58 milionów rubli na budowę nowych okrętów i wyposażenie warsztatów okrętowych, poczem rozpoczęła dyskusyę nad budżetem.

W sprawie dwu i półletniej służby wojskowej.

Paryż. (T. B.) Izba odrzuciła 312 głosami przeciw 226 wniosek **Messimy'ego** o zaprowadzenie dwu i półletniej służby wojskowej zamiast trzyletniej.

Zwyżka na giełdzie greckiej.

Ateny. (Tel. wł.) Na giełdzie greckiej panowała dzisiaj znaczna zwyżka.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ekscelencya Dymitry Nabokoff z rodziną z Kacio, Józef i Leon Znanieccy z Łękocina (W. Ks. Poznańskie), Helena Dołkowska z Nowej Wsi, Feliks Nowakowski z Warszawy, Antoniowie Zagórscy z Sanoka, Elżbieta Scherff z Lipska, Wojciechowie Czeczewiczka z Wiednia, Franciszek Kowaliński ze Lwowa, Leon Balban z Brodów, Franciszek Frenkel z Wiednia, Stanisław Dobrowolski z Rzeszowa, Zofia Sokołowska z Wojnowic (W. Ks. Poznańskie), Gustaw Reimelt z Pilzna, Paweł Jaguszański z Warszawy, Henryk Reinemann z Norymbergii, Angielo Gianese z Wenecyi, Roman Małachowski z Warszawy, Wincentyna Górska z Krosna, Władysław Liniewicz z Warszawy, Mieczysław Ziemski z Olkusza, Adela Łącka z Warszawy, Bronisław Kędzierski z Lipska, Stanisław Miłaszewski z Warszawy, Franciszek Gutman z Reichenbergu.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Museum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła. Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa. Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·45 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 54 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matysiak. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. B. Dobrzańskiego.